

# Wygrał Świerczyniec

Zaledwie pół sekundy dzieliło najlepszych strażaków ze Świerczyńca od drugiej drużyny, którą byli ochotnicy z Bojszów. Tak zacięta rywalizacja rozegrała się podczas gminnych zawodów pożarniczych, które odbyły się 13 września w Świerczyńcu.

Przypomnijmy, że w ubiegłym roku podczas zawodów powiatowych w Lędzinach rywalizacja była jeszcze bardziej wyrównana. Obie drużyny zdobyły tyle samo punktów i o zwycięstwie Świerczyńca zdecydował lepszy czas w ćwiczeniach bojowych.

- Przypieczętoaliśmy sukces odniesiony na zawodach powiatowych – powiedział nam Mariusz Oroc, prezes OSP Świerczyniec. – Formę utrzymywaliśmy od zawodów wojewódzkich, a czasy były jeszcze lepsze, mimo że 4 osoby nie mogły startować. Prezes zapytany o przyczyny sukcesu wymienia: długi staż służby w straży, a co za tym idzie liczne wspólne ćwiczenia, wyjazdy do akcji i na zawody, a nawet fakt, że strażacy przebywają ze sobą, poznają i potrafią zgrać. – Straż pożarna to jedyne miejsce w Świerczyńcu, gdzie się można spotkać. Podczas zawodów zwracaliśmy uwagę, żeby zadania wykonywać czasem wolniej, ale nie popełnić błędu, gdyż to skutkuje punktami karnymi, które są nie do odrobienia – dodaje prezes.

Okazji do błędu było co niemiara. Sędziowie rozstawieni na boisku, gdzie odbywały się zawody, pilnie śledzili każdy krok i białą lub czerwoną chorągiewką sygnalizowali sposób wykonania zadania.

## Sztafeta i bojówka

Strażacy mieli do przebiegnięcia w formie sztafety 7 odcinków po 50 metrów trzymając w rękach prądownicę. Na trasie przechodzili po równoważni, skakali przez „rów z wodą”, wykonywali slalom między tyczkami, przeskakiwali przez płotek, obiegali wytwornicę piany, a na końcu doczepiali prądownicę do węża i z rozwiniętym węzem wpadali na metę. Tę samą trasę pokonywali seniorzy, jednak wzbogaconą o trudniejsze przeszkody.

Ćwiczenia bojowe polegały na uruchomieniu motopompy, rozwinięciu węża na całą długość boiska i rozprowadzeniu wody przy pomocy rozdzielacza do dwóch węży. Sprawdzeniem sprawności połączeń był silny strumień wody, którym należało strącić pachołki i ob-



Strażacy ze Świerczyńca wygrali gminne zawody.

rócić metalową tarczę. W obu konkurencjach za niepoprawne lub niestaranne wykonanie którejś czynności były doliczane punkty karne.

## Dwa zwycięstwa Bojszów Nowych

W grupie dziewcząt (12-15 lat) zwyciężyła drużyna z OSP Bojszowy Nowe (125,6 punktów) przed koleżankami z OSP Bojszowy (130,6 punktów). W grupie chłopców (12-15 lat) zwycięstwo odnotowała drużyna z OSP Bojszowy Nowe, uzyskując 113,75 punktów. Drugie miejsce zajęli młodzi strażacy z jednostki bojszowskiej (135,05 punktów), a trzecie z OSP Międzyrzecze (144,71 punktów).

W grupie seniorów najlepsza była drużyna OSP Świerczyniec. Uzyskali oni wynik 114,86 punktów. Wyprzedzi-

li drużynę z OSP Bojszowy (115,43 punktów) oraz z OSP Bojszowy Nowe (134,57 punktów).

Zwycięskie drużyny odebrały pamiątkowe dyplomy. Ponadto otrzymały talony w zależności od zajętego miejsca - wartości 400, 300 lub 200 złotych. – Cieszę się, że w waszych zajęciach uczestniczy tak wiele młodzieży, a zawody odbyły się sprawnie i bez wypadków, chociaż pogoda była nienajlepsza – powiedział wójt Henryk Utrata wręczając nagrody strażakom.

Zmagania zawodników obserwował ks. Michał Palowski - z racji swej posługi kapłana strażaków ubrany w mundur. – Moim zadaniem jest modlić się ze strażakami i za nich – powiedział nam kapłan. - Jestem z nimi nie tylko przy okazji uroczystości w dniu św.

Florian, czy w Dzień Zaduszny odpowiadając mszę św. za zmarłych, ale i podczas takich spotkań jak dzisiejsze.

## Dużo czy mało?

W tegorocznych zawodach wzięło udział tylko osiem drużyn, przy czym dwie jednostki wystawiły tylko po jednym zespole - takiej posuchy w historii stażactwa ochotniczego w naszej gminie chyba jeszcze nie było. Porównując jednak tę aktywność z innymi zawodami na szczeblu powiatowym, okazuje się, że strażaków z gminy bojszowskiej nikt nie pobije pod względem szerokiego udziału i wyników.

Współorganizatorami zawodów byli wójt Henryk Utrata, Zarząd Oddziału Gminnego ZOSP RP w Bojszowach oraz Komenda Miejska PSP w Tykach. rh, zz

## Najlepsze drużyny w kategoriach wiekowych

**Zwycięska drużyna dziewcząt z OSP Bojszowy Nowe:** Dorota Chłapek, Sandra Kałęka, Edyta Opitek, Zuzanna Kotas, Faustyna Wiera, Klaudia Sosna, Patrycja Jonderko i Sabina Fabian.

**Zwycięska drużyna chłopców z OSP Bojszowy Nowe:** Jacek Balcarek, Kamil Jędrzyk, Marcin Madej, Marcin Tomala, Wojciech Tomala, Jarosław Żołneczek, Karol Lepianka, Łukasz Drosd i Michał Bobowski.

**Zwycięska drużyna seniorów z OSP Świerczyniec:** Paweł Gondzik, Marcin Duży, Krzysztof Gondzik, Marcin Tomala, Szymon Urbańczyk, Damian Klimek, Tomasz Rudyk, Tomasz Tomala i Marcin Rogalski.

**KRONIKA POLICYJNA**

1 września w Bojszowach na ul. Gaikowej włamano się do dwóch stojaków z butlami gazowymi, z których skradziono 12 pełnych butli i 8 pustych. Straty wyniosły 2340 zł.

2 września w Świerczyńcu na ul. Sierpowej policjanci zatrzymali 41-letniego mieszkańca Świerczyńca, który kierował Citroenem, będąc w stanie nietrzeźwości. Wynik badania 0,53 mg/l.

14 września w Bojszowach Nowych na ul. Ruchu Oporu policjanci zatrzymali 30-letniego mieszkańca Woli, który będąc w stanie nietrzeźwości kierował pojazdem mechanicznym. Wynik badania 0,52 mg/l.

19 września w Bojszowach Nowych na ul. Cichy Kącik kierujący rowerem 58-letni mężczyzna jadąc ul. Korzenicką w kierunku ul. Wiklinowej, najechał na tył zaparkowanego na poboczu drogi opla astry. Rowerzysta był nietrzeźwy. Badanie wykazało 1,20 mg/l.

25 września w Bojszowach na ul. Pancerniaków skradziono laptopa Lenovo wartości 1700 zł.

28 i 29 września przeprowadzono akcję „Alkohol i narkotyki”. Przez całą dobę przebadanych zostało alkosensorem 904 kierujących. Policjanci zatrzymali trzech nietrzeźwych. Zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu jednego z nich zakwalifikowana została jako przestępstwo, a dwóch jako wykroczenie. Wszystkim zatrzymanym prawa jazdy. kpp

**Ważne telefony**

- Policja Bieruń**  
32 323 32 00 lub 997
- Straż Pożarna 998**
- OSP Bojszowy**  
32 218 92 48
- OSP Bojszowy Nowe**  
32 218 94 40
- OSP Świerczyńciec**  
32 218 95 21
- OSP Międzyrzecze**  
32 218 90 73
- Pogotowie Ratunkowe Tychy**  
32 327 49 99 lub 999
- Urząd Gminy Bojszowy**  
32 218 93 66
- GOPS 32 328 93 05**
- Straż leśna 660 642 655**
- Pogotowie kanalizacyjne Bojszowy 32 218 91 74, 781 221 181**

**Przed wyborami 16 listopada**

W tym miesiącu podajemy pierwszą część informacji o głosowaniu, które odbędzie się 16 listopada br. Wybierzemy tego dnia wójta, radnych gminy, powiatu i województwa.

Tak jak w odbywających się poprzednio wyborach gmina została podzielona na 8 obwodów głosowania. Oznacza to, że głosować będziemy w 5 lokalach wyborczych. Mieszkańcy Bojszów Górnych, Dolnych i Jedliny oddadzą głosy w szkole podstawowej (tu ulokowane będą 2 komisje) i w gimnazjum oraz w Urzędzie Gminy. Mieszkańcy Bojszów Nowych i Świerczyńca w szkole w Świerczyńcu, gdzie będzie siedziba 3 komisji wyborczych. Zamieszkałi w Międzyrzeczu w tutejszej szkole.

Inaczej niż to było w poprzednich wyborach, tym razem gmina została podzielona na 15 okręgów wyborczych. W każdym z nich będziemy wybierać jednego radnego. Oznacza to, że osoba, która uzyska największą liczbę głosów, zostanie radnym. W Bojszowach będzie 7 okręgów, czyli wybranych zostanie 7 radnych, w Bojszowach Nowych 3 okręgi i 3 radnych, w Świerczyńcu i Międzyrzeczu po 2 radnych i w Jedlinie 1 radny.

Kalendarz wyborczy przewiduje, że do 7 października do terytorialnych komisji wyborczych zgłaszani są kandydaci na radnych do rad gmin,

**KOMPETENCJE GMINNEGO SAMORZĄDU**

powiatów i sejmików wojewódzkich. Do 17 października zgłaszani są kandydaci na wójta.

Kolejne, bardziej szczegółowe informacje zamieścimy w listopadowym wydaniu gazety. zz

**Tłumów nie było**

Około dwudziestu osób przybyło 12 września do restauracji Łowieckiej w Bojszowach na konferencję poświęconą budowie elektrowni węglowej w sąsiedniej Woli zatytułowaną ja: „Planowana elektrownia Czeczott – szansa czy zagrożenie dla społeczności gminy Bojszowy?”. Niewątpliwym wpływ na frekwencję miała burza i obfity deszcz na krótko przed jej rozpoczęciem.

Konferencja składała się z kilkunastominutowych wystą-

pień bodaj czterech ekspertów z Towarzystwa na Rzecz Ziemi, jak i Zielonego Instytutu, współpracujących z organizacją Greenpeace, które wzbogacone zostały środkami audio-wizualnymi.

Prelegenci przedstawili przede wszystkim materiał porównawczy, dotyczący powstawania szkodliwych związków podczas procesu wytwarzania energii elektrycznej. Konfrontowali swoje dane z tymi, jakie udostępnił Wojewódzki Fun-

dusz Ochrony Środowiska w Katowicach.

Nie było tu mowy o protestach czy innych formach sprzeciwiania się budowie tej elektrowni. Zamiast tego zaprezentowano odnawialne źródła energii, mające stworzyć warunki do produkcji energii elektrycznej na własny użytek. Mówiono o panelach fotowoltaicznych, małych wiatrakach przydomowych, kolektorach słonecznych, pompach ciepła i małych kotłowniach na biomasę. Zważywszy jednak na to, że niektóre rozwiązania są bardzo kosztowne, trudno określić, czy organizatorzy tej konferencji osiągnęli zamierzone efekty. Z krótkiej dyskusji wynika, że zdecydowanie nie. rh

„Nasza Rodnia” Wydawca: Urząd Gminy w Bojszowach. Wykonanie: Wydawnictwo Gościniec. Redaguje zespół. Zbigniew Zajac - redaktor naczelny. Adres do korespondencji: Urząd Gminy w Bojszowach, ul. Gaikowa 35, 43-220 Bojszowy, tel. 32-218-93-66. Kontakt bezpośredni do redakcji: 609-223-557, poczta elektroniczna: naszarodnia@bojszowy.pl Nakład: 1500 egz. Druk: Infomax Katowice Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i redagowania nadesłanych materiałów.

**Na skróty przez gminę**

**Remont drogi**

Prace związane z remontem ul. ks. Grycmana rozpoczęte 22 września polegać będą na wykorytowaniu, niewielkim poszerzeniu i ułożeniu nowej warstwy asfaltowej. Mieszkańcy sygnalizują, że w niedalekiej przyszłości remontowi winna być poddana ul. Świętojańska, a także Stawowa i Chłopska. Asfalt wymienionych ulic jest mocno spękany i przypomina raczej siatkę kartograficzną, aniżeli drogę. Nie tak dawno zniszczyła je powódź, reszty dopełniły samochody wywożące śmieci. Podbudowa tych dróg była może wystarczająca, ale tylko dla wozaków z węglem lub mleczarzy. rh

**Dyskusja o drogach rowerowych**

8 października (środa) o godz. 18. w sali konferencyjnej w hali sportowej odbędzie się spotkanie konsultacyjne, którego tematem będą planowane kierunki rozwoju sieci dróg rowerowych. Organizatorzy, czyli powiat i stowarzyszenie „Most” zapraszają do udziału osoby, które pragną dowiedzieć się, jakie zadania są w trakcie realizacji, jakie ukończono, a co jeszcze można zmienić. Zapewniają też, że „każdy pomysł, opinia i uwaga się liczą, warto się o tym przekonać uczestnicząc w spotkaniach”.

**Bezpłatne porady prawne**

Mogą z nich skorzystać mieszkańcy powiatu bieruńsko-łędzińskiego (po okazaniu dowodu tożsamości) w każdy poniedziałek w godz. 14<sup>30</sup>-16<sup>30</sup> w siedzibie Starostwa Powiatowego w Bieruniu przy ul. św. Kingi 1, pokój nr 217 (pierwsze piętro). Udzielane są po uprzednim zapisaniu się i uzgodnieniu terminu w Biurze Prawnym Starostwa Powiatowego w Bieruniu, pod nr. tel. (32) 226-91-79. zz

**Zmarli**

**Agnieszka Krawczyk (ur. w roku 1994.) ze Świerczyńca, Józef Czarnynoga (1940) z Bojszów, Danuta Fuchs (1953) z Bojszów Nowych, Edward Chrószcz (1939) ze Świerczyńca, Franciszek Pustelnik (1933) z Bojszów, Róża Baron (1924) z Bojszów.**



# Wiele spraw udało się załatwić

Rozmowa z Piotrem Czarnynogą, radnym wojewódzkim

**Piotr Czarnynoga** radny sejmiku wojewódzkiego (2010-14), wiceprzewodniczący Komisji Budżetu, Skarbu i Finansów, członek Komisji Edukacji, Nauki i Kultury oraz Rewizyjnej, a także Kapituły Odznaki Honorowej za Zasługi dla Województwa Śląskiego. Od 1990 roku działa w samorządzie - jako radny Bierunia (2 kadencje), starosta bieruńsko-lędziński (3 kadencje).

**- Jakby Pan podsumował swoją działalność radnego wojewódzkiego?**

- Chciałbym najpierw zwrócić uwagę, że przez ostatnie cztery lata byłem jedynym przedstawicielem naszego powiatu w sejmiku (a przez pewien czas również Tychów i Mysłowic w okręgu wyborczym obejmującym jeszcze Katowice). To, że udało się wprowadzić reprezentanta powiatu do sejmiku, to jest sukces mieszkańców. Dziękuję za oddane głosy i liczę, że wyborcy będą o mnie pamiętali w listopadowym głosowaniu.

**- Zabiega Pan o głosy wyborców?**

- Oczywiście, ale od razu chcę zaznaczyć, że nie chodzi o moje ambicje. W wymiarze osobistym mam wszystko, czego potrzebuję. Ale jestem od 24 lat w samorządzie i wiem, ilu spraw nie dałoby się załatwić, gdyby mnie tam nie było.

**- Czyli?**

- Dobrym przykładem jest remont ul. św. Jana w Bojszowach. Droga parę lat czekała na liście rezerwowej. Te lata upływały na spotkaniach, które organizowałem, wójta Henryka Utraty z marszałkiem województwa. Razem przekonywaliśmy marszałka, by przesunąć tę drogę na listę projektów do realizacji. Jak już wyczerpały nam się argumenty, to użyliśmy i takiego: „Panie marszałku, proszę pamiętać że przy tej drodze mieszka Alojzy Lysko, były radny wojewódzki” ...

**- Jest tam pamiętany?**

- I to od najlepszej strony. Drugi temat bardzo istotny dla Bojszów i naszego powiatu, nie wiem dlaczego niedostrzeżać



Piotr Czarnynoga jest radnym wojewódzki z naszego powiatu.

ny z perspektywy wojewódzkiej, to sprawy ochrony przeciwpowodziowej. Z przerażeniem stwierdziłem, że rezerwy celowe, które przeznaczane są na pomoc w razie katastrofy, nie zostały w ogóle uruchomione w czasie ostatniej powodzi. Kiedy na komisji rewizyjnej i budżetu zacząłem systematycznie domagać się większych pieniędzy na zabezpieczenie antypowodziowe, to efekt się pojawił.

Są też pieniądze europejskie rozdzielane poprzez programy operacyjne. Te programy ruszyły, znalazły się większe środki z dotacji celowych, jak i naszego budżetu. Nie wszystko w sprawie zabezpieczenia przeciwpowodziowego (szczególnie na wałach) zostało zrobione, ale roboty ruszyły, jak i projektowanie następnych. Do dzisiaj jestem jedynym radnym pytającym się o realizację programów powodziowych. Dla innych wystarczającym wytłumaczeniem, by się tym nie zajmować, jest argument, że właścicielem wałów jest skarb państwa. Będąc jeszcze starostą widziałem, że robi się wały po drugiej stronie, czyli w woje-

wództwie małopolskim, a u nas nie.

Trzecim obszarem mojego działania były sprawy kultury – budowy nowej siedziby NOSPR-u, remontu i rozbudowy Filharmonii Śląskiej (jestem wiceprzewodniczącym jej rady programowej), czy budowy Muzeum Śląskiego. Bojszowcy mają świetną orkiestrę „Ponticello”, ale sądzę, że warto wybrać się do centrum Katowic (to zaledwie pół godziny jazdy samochodem), by również posłuchać innych wykonawców.

**- Bardzo dotkliwie dla mieszkańców Bojszów i powiatu są sprawy komunikacji autobusowej. Czy jej organizacją nie powinno zająć się województwo?**

- Sądzę, że w zły sposób władze województwa odcinają się od problemów komunikacji (poza organizacją przewozów kolejowych), co jest niezgodne z prawem. Myślę, że w następnej kadencji powinno się myśleć nie tylko o komunikacji kolejowej, ale i autobusowej. W województwie jest problem, gdyż nie została przyjęta obywatelska ustawa aglomeracyjna, która mogłaby roz-

wiązać problem współpracy dużych miast. A aglomeracja jest jedynym podmiotem mogącym zaproponować zintegrowany system komunikacji publicznej składający się z komunikacji tramwajowej, autobusowej i kolejowej ze wspólnym biletem. W następnej kadencji, o ile w sejmiku będę miał coś do powiedzenia, postaram się ten temat poruszyć.

W naszym powiecie mamy do rozwiązania dwa poważne problemy kolejowe. Pierwszy to na trasie Katowice – Oświęcim trzeba walczyć o większą liczbę pociągów. Natomiast drugim jest uruchomienie połączenia z Bierunia Starego do Tychów z jednej ze strony i z Bierunia Starego do Nowego i do Oświęcimia z drugiej (to ostatnie wymaga dużych nakładów inwestycyjnych). Marszałek na moją interpelację złożoną w 2012 r. w sprawie uruchomienia linii Bieruń Stary – Tychy, odpowiedział, że stanie się to w połowie ubiegłego roku. Jak do tej pory pociągi nią nie jeżdżą. Chcę zatem ponownie zapytać o realizację publicznie złożonej obietnicy.

**- Przed paroma miesiącami głośna była sprawa szpitala wojewódzkiego w Tychach...**

- Szpital został uratowany przed prywatyzacją dzięki wojewódzkim radnym PiS-u, którzy sprzeciwiali się uchwale o jego sprzedaży razem z radny-

mi SLD. Na ratowanie szpitala w ostatnich latach z budżetu województwa wydano 80 mln zł – do takiego poziomu doszła niegospodarność w zarządzaniu placówką. W najbliższej przyszłości trzeba wydać ok. 30 mln zł, by przystosować oddziały szpitalne do warunków, w których mogłyby się ubiegać o kontrakty z NFZ. Pomoc szpitalowi zadeklarował również samorząd Tychów, powiat bieruńsko-lędziński i gminy wchodzące w skład powiatu.

**- Czym chciałby się Pan zająć w przyszłej kadencji, jeśli zostałby Pan wybrany?**

- Do tej pory należałem do radnych opozycji, czyli miałem mniejszy wpływ na podejmowane decyzje. Trzeba pamiętać, że sejmikiem wojewódzkim, podobnie jak sejmem, rządzą reguły życia partyjnego. Do tej pory przez dwie kadencje władzę sprawowała PO z koalicjantami. Mam nadzieję, że w następnej kadencji to się zmieni. Jeśli PiS dojdzie to władzy, to prawdopodobnie znajdzie się w zarządzie woj. Śląskiego, jako osoba bardzo doświadczona w działalności samorządowej i wtedy możliwości działania byłyby większe.

Zadaniem do zrealizowania jest dokończenie remontów dróg – tak w gminie, jak i w powiecie. Cześć z nich została wykonana dzięki fundu-  
Dokończenie na str. 4

## KWIACIARNIA U GOLUSA

- KWIATY, BUKIETY, WIENCE, STROIKI
- UPOMINKI, ŚWIECZKI, KARTKI OKOLICZNOŚCIOWE
- ZABAWKI, ART.SZKOLNE I BIUROWE
- BIŻUTERIA SREBRNA I SZTUCZNA
- KOSMETYKI, CHEMIA CZYSZCZĄCA
- POŚCIEL, PRZEŚCIERADŁA
- MEBLE OGRODOWE, ZIEMIA, ODŻYWKI
- DONICZKI CERAMICZNE I PLASTIKOWE
- ZNICZE, WKŁADY WYMIENNE
- DEKORACJE I ART.SEZONOWE

**Bojszowy Dolne**

**Ul. Jedlińska 5**

**czynne:**

**od poniedziałku do piątku 8.00 - 18.00**

**sobota 8.00 - 14.00**

**zamówienia tel. 666-372-753**

# Stulotka z Międzyrzecza



Odnaki „Zasłużony dla Województwa Śląskiego” odebrali Walter Lotawiec i Józef Kapica.

W ostatnią sobotę września międzyrzeckie fojermany świętowały jubileusz stulecia straży pożarnej. Uroczystości rozpoczęła msza św., sprawowana przez ks. proboszcza Tadeusza Adamczyka i ks. Michała Pałowskiego, kapelana strażaków powiatu bieruńsko-lędzińskiego. Po nabożeństwie na placu przed budynkiem jednostki dalszą część uroczystości poprowadził bryg. Piotr Szojda z KM PSP w Tychach. Była zatem prezentacja sztandaru OSP Międzyrzecze, hymn z wciągnię-

ciem na maszt flagi państwowej, był rys historyczny jednostki, który przedstawił naczelnik Antoni Kumor, były też odznaczenia. Najpierw nadano sztandarowi jednostki „Złotą Odznakę Związku ZOSP RP”. Odczytany został list gratulacyjny Waldemara Pawlaka, prezesa Zarządu Głównego ZOSP RP. Następnie odznaczono strażaków. Złotą odznakę „Zasłużony dla Województwa Śląskiego” odebrał Walter Lotawiec, srebrną tego samego rodzaju Józef Kapica. Złotym medalem „Za zasługi

dla pożarnictwa” uhonorowano Krzysztofa Larysza, srebrnym Grzegorza Sitkę, a brązowym Rafała Goca. Odznakę „Wzorowy strażak” otrzymał Tomasz Wirkus, a Antoni Kumor medal „Za zasługi dla ochotniczego pożarnictwa powiatu bieruńsko-lędzińskiego”. Jednostka obdarowała gości pamiątkowymi dyplomami, statuetkami i okolicznościową, bogato ilustrowaną książką.

W uroczystościach uczestniczyło 13 jednostek OSP - zarówno z powiatu bieruńsko-lędzińskiego, jak i pszczyńskiego. Przyjechali także strażacy z Tvarożnej w Republice Czeskiej. Obecni byli władze gminy bojszowskiej i powiatu, przedstawiciele samorządu wojewódzkiego, a także reprezentanci wojewódzkich władz strażackich. Uroczystość uświetniła strażacka orkiestra dęta z OSP Wola. Redakcja naszego miesięcznika przyłącza się do życzeń, jakie pod adresem międzyrzeczkich strażaków w związku z jubileuszem napłynęły. rh

## Cenne wydawnictwo

Na jubileusz jednostki OSP Międzyrzecze ukazała się książka „Kalendarium OSP Międzyrzecze na setny jubileusz istnienia 1914 – 2014” w opracowaniu Antoniego Kumora, długoletnie-

## Z KART HISTORII OSP

### Pierwsi strażacy

W roku 1914 założona została straż pożarna w Międzyrzeczu - tak wynika z dokumentów znajdujących się w archiwum pszczyńskim. Jednymi z pierwszych strażaków byli wówczas Wojciech Janosz, Józef Pawlas, Konstanty Pawlas, Jan Kumor, Jan Pośpiech i Jan Kamel.

### Kto był we władzach

Pierwszym komendantem był Konstanty Pawlas. Od roku 1924 prezesował strażakom Wojciech Janosz, a komendantem był Józef Pawlas. Od 1959 roku zarząd tworzyli: Jan Janosz II – prezes, Józef Kędzior – komendant, Teodor Chrostek – skarbnik. W 1969 roku prezesem straży wybrany został Ernest Maroszek, a naczelnikiem Alojzy Chrostek. Skład zarządu w 1977 roku to: Roman Czernecki - prezes, Antoni Kumor - naczelnik, Józef Lysko - skarbnik, Stefan Wawrzyczek – sekretarz. W 1986 roku prezesem OSP został ponownie Ernest Maroszek. Eugeniusz Czarnynoga był prezesem od 1996 roku, a od 2001 roku Leonardo Sitko. W 2011 roku nowy zarząd stanowili: Jan Kędzior – prezes, Bronisław Czuwaj - z-ca prezesa, Antoni Kumor – naczelnik, Szymon Boryczka – z-ca naczelnika, Grzegorz Sitko – sekretarz.

### Zaczynali od ręcznej pompy

Do gaszenia pożarów używano ręcznej pompy, która przechowywana była w budynku gminnym przy ówczesnej ul. Wiejskiej (dziś Międzyrzeczna). Transportowano ją zaprzęgami konnymi, których używali gospodarze. W roku 1954 otrzymali pierwszą używaną motopompę. Pierwszy samochód pożarniczy lublin trafił do strażaków w 1969 r. Rok później dwa boksy przy ul. Żubrów, w których garażowały czerwone autobusy ówczesnego Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Katowicach, przekazane zostały strażakom. Członkowie OSP wyremontowali je w czynie społecznym i przy-

stosowali dla potrzeb straży. Od tego czasu rozpoczęły się starania o rozbudowę budynku na strażnicę. Samochód pożarniczy star 20 jednostka otrzymała w 1973 r. A dwa lata później przystąpiono do rozbudowy strażnicy. Samochód pożarniczy żuk trafił do Międzyrzecza w 1990 r. W tym samym roku w budynku OSP rozpoczęło działalność przedszkole. Prace związane z przystosowaniem pomieszczeń dla jego potrzeb wykonali członkowie OSP w czynie społecznym. Kolejnym samochodem gaśniczym był star 244 otrzymany w 2000 r., a najnowszym jest fiat zakupiony przez gminę Bojszowy w 2010 roku.

### Największe akcje

W roku 1977 OSP została włączona w skład kompanii odwodowej rejonu tyskiego, co spowodowało, że brała udział w gaszeniu pożarów w lasach lublinieckich i olkuskich. W roku 1987 r. strażacy zbierali mazut na Przemyszy. Pożary w nadleśnictwie Olkusz gasili w 1990 roku, a dwa lata później w gigantycznych pożarach w okolicach Kuźni Raciborskiej. W maju 2010 strażacy przez 12 dni brali udział w zwalczaniu powodzi. Przy usuwaniu skutków gradobicia w Tychach brali udział w roku 2013.

### Sztandar i Czesi

W 1999 roku OSP strażacy otrzymali sztandar, który został udekorowany Złotym Medalem za Zasługi dla Pożarnictwa. Do Krajowego Systemu Ratownictwa Gaśniczego jednostka należy od 2001 roku. Jako organizacja pożytku publicznego jest zarejestrowana od 2006 r., czyli może zbierać fundusze z 1% odpisu od podatku. W 2010 r. nawiązano kontakty ze strażakami z Czech, które w tym roku skutkowały podpisaniem umowy o współpracy pomiędzy OSP Międzyrzecze a OSP Tvarožna.

OSP zrzesza 36 członków, w tym 5 honorowych, 8 MDP i 20 wyszkolonych ratowników OSP.

Oprac. Antoni Kumor

rej nie widniałoby jakieś zdjęcie. Szkoda tylko, że nakład książki, wydanej staraniem Stowarzyszenia Rozwoju Zawodowego Śląska i Małopolski, jest ograniczony. Naprawdę, warto ją mieć. rh

## Sklep TARA w Bojszowach

ul. Gościnną 2 zaprasza na zakupy  
Polecamy: odzież damską, męską, dziecięcą  
Bieliznę znanych firm takich jak:  
**Alles, Gorteks, Gorsenia, Vena, Gatta  
Knitex, Henderson i wiele innych**  
OBUWIE SPORTOWE, GALANTERIĘ ORAZ PRASĘ  
DOŁADOWANIA TELEFONÓW

### POLECAMY:

- usługi pralni chemicznej
- przeróbki krawieckie (spodnie kupione w naszym sklepie - skrócenie GRATIS)
- naprawa obuwia
- napełnianie kardridży i tonerów
- dorabianie kluczy, ostrzenie noży i nożyczek
- nowość: naprawa maszyn do szycia

**LETNIE OBNIŻKI DO 50% !!! LETNIE OBNIŻKI DO 50%**

Sklep czynny od 8 do 16<sup>30</sup>, w soboty od 8 do 13.



# Promocja książki o zespole



Grzegorz Sztoler - autor książki i Wiktor Sporyś - kierownik „Bojszowian”.

„Bojszowianie 1961 – 2013” to historia Zespołu Folklorystycznego „Bojszowianie” napisana przez Grzegorza Sztolera. 23 września w sali przy OSP Świerczyniec odbyła się promocja książki. Wydawnictwo liczą-

ce 168 stron jest bogato ilustrowane fotografiami i zapisem wielu wydarzeń, pochodzących z kroniki zespołu, prowadzonej przez Martę Gondzik, Gabriele Sklorz i Teresę Długajczyk. Książka, zawierająca wiele ciekawych wy-

darzeń i epizodów, jest poniekąd hołdem dla pionierów, czyli założycieli i członków poprzedników dzisiejszego zespołu. A byli nimi „Bojszowskie Babeczki” (w latach 1961-1982) i „Bojszowianki” (w latach 1983-1992).

## List do redakcji

Uczestniczyłem w uroczystości zorganizowanej 23 września w świerczyńskim Klubie Rolnika na okoliczność ukazania się książki Grzegorza Sztolera „Bojszowianie 1961 – 2013”. Przy koloczku i kawie, przy ludowych pieśniach i rozmowach z przyjaciółmi miło spędziliśmy jesienny już wieczór. Formuła spotkania, którą zaproponował prowadzący, pozwoliła wielu osobom wypowiedzieć się na temat folkloru, zespołu i książki. Podczas tych wypowiedzi naszły mi myśli, które już od dłuższego czasu mnie niepokoją. Kierownik zespołu Wiktor Sporyś nie po raz pierwszy z troską powiedział, że „Bojszowianie” przeżywają trud-

ności. O dziwo, podobne trudności trapiły zespół w 2003 roku, kiedy go opuszczałem. Czy to jakaś prawidłowość? Jakie są przyczyny tego? Czy winna jest globalizacja, która pożera wszystko, co swojskie, lokalne, przeszłe; pożera też młode dusze?

Może i winna jest globalizacja. Myślę jednak, że potrzebna jest wola, a przede wszystkim wspólnota i niemały wysiłek, aby ratować nasze dziedzictwo. Trzeba powrócić do idei Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Rodzinnej „Korzyniec” i siłami młodego i średniego pokolenia rozpocząć aktywną i wielokierunkową działalność na rzecz ratowania resztek śląskich wartości: stroju, języka, pieś-

ni, obyczaju, własnej historii, rodzimej przyrody itd. Oddolną inicjatywę, pomysły, pasję powinien wesprzeć samorząd gminny, a także powiatowy.

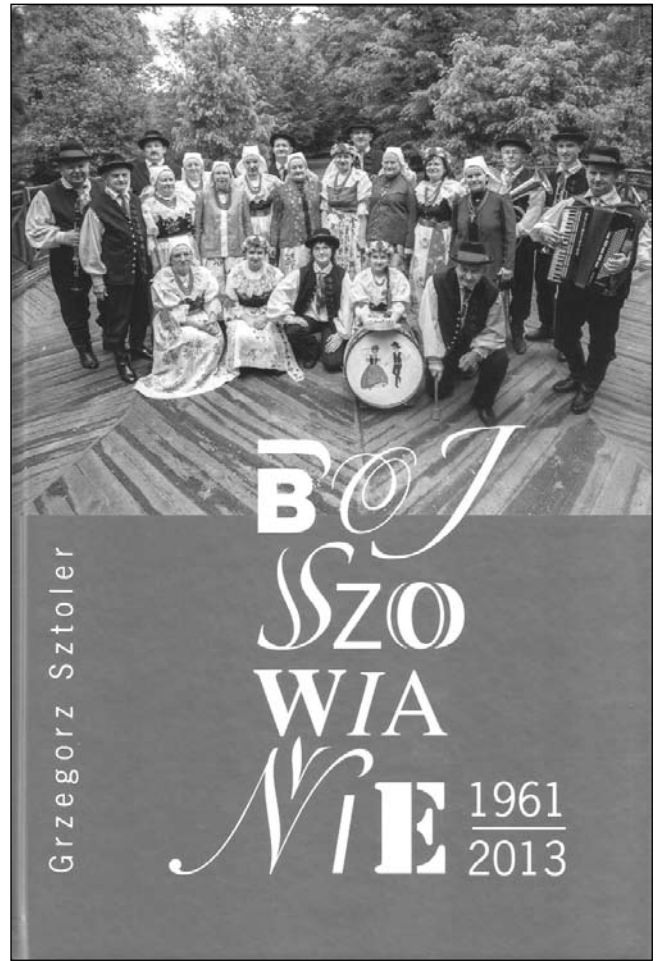
Wierzę, że reaktywowany „Korzyniec” - tak jak stworzył gminę, wkrótce stworzy silny bastion duchowości śląskiej promieniujący daleko i szeroko. W obecnych warunkach bez społecznego ruchu gmina wiele nie działa, np. nie skorzysta z unijnych środków na ochronę dziedzictwa kulturowego. Ponadto samo się nic nie robi – uczyli nas ojcowie. Tylko w młodych i gorących sercach mieści się energia, która jest zdolna pchnąć naszą wspólnotę do nowych wyzwań.

Alojzy Lysko

Promocja miała formę krótkich rozmów z osobami szczególnie związanymi z zespołem. Najpierw był to autor książki, a następnie Wiktor Sporyś – dyrygent i kierownik zespołu, Bernard Bednorz – starosta, a zarazem współwydawca książki, Teresa Długajczyk – kronikarka zespołu, wójt Henryk Utrata, również współwydawca, Agnieszka Szymuła, kustosz Muzeum Miejskiego w Tychach z Sekcji Tradycji Kultury Historycznej Ziemi Pszczyńskiej, Alojzy Lysko – były kierownik artystyczny zespołu, Józef Kłyk – filmowic-amator, w którego filmach wystąpił bez mała cały zespół oraz Krzysztof Ścierański – organista w nowobojszowskim kościele,

a kiedyś jako dziecko członek zespołu. Każdy z zagadniętych mógł wybrać jedną z pieśnierek „Bojszowian”, którą następnie, z towarzyszeniem kapeli, odśpiewali wszyscy uczestnicy tego przemilego i obfitującego w zabawne momenty spotkania. W uroczystości uczestniczyła najstarsza członkini zespołu 92-letnia Justyna Koch. To dla niej wszyscy zgromadzeni odśpiewali gromkie „Sto lat”. Ponadto z zaproszenia skorzystali: byli członkowie zespołu, zarząd powiatu, radni gminy bojszowskiej i radni powiatu, pracujący niegdyś z zespołem Jan Wala i Marian Rypuła, grupa pracowników Urzędu Gminy. rh

Książka jest do nabycia w GPK (Bojszowy, ul. św. Jana)



## Wiele spraw udało się...

### Dokończenie ze str. 3

szom powodziowym (systematyczne o nie również zabiegałem w poprzedniej kadencji), ale te pieniądze się skończyły. Trzeba szukać kolejnych możliwości ubiegania się o środki z programów operacyjnych na lata 2014-20, by wyremontować pozostałe drogi.

Ważnym zadaniem jest droga ekspresowa S1, która odciążała-

by również Bojszowy od ciężkiego ruchu samochodów. Jest to co prawda inwestycja zaplanowana w kontrakcie regionalnym, ale nie weszła jeszcze w fazę realizacji. Czyli trzeba dopilnować, by tak się stało.

Zatem jeśli w wyborcy zdecydują, że mam zostać radnym wojewódzkim, mogę obiecać pracę dla naszej lokalnej ojczyzny. Rozmawiał zz



# Rajd gimnazjalistów

Na rajdzie bardzo mi się podobało. Dzięki różnym zabawom zintegrowaliśmy się. Najbardziej podobało mi się zbieranie szyszek, podczas którego wszyscy współpracowaliśmy – to opinia Julii Kownackiej, uczennicy klasy pierwszej, która dobrze podsumowuje to, na co w bojszowskim gimnazjum kładzie się nacisk. Współpraca i integracja uczniów jest jednym z priorytetów szkoły. Dlatego, jak co roku, szkoła organizuje rajdy integracyjne dla klas pierwszych.

16 września nowi uczniowie gimnazjum wzięli udział w wycieczce na Dębowiec – szczyt w Beskidzie Śląskim. Podczas rajdu brali udział w różnych konkurencjach, takich jak sztafeta, zbieranie szyszek, wymyślanie klasowej piosenki czy znaku. Wyjazd zakończył się wspólnym ogniskiem i pieczeniem kiełbasek.



- Jesteśmy szkołą z oddziałami integracyjnymi, uświadamiamy naszym uczniom, że „niepełnosprawni” nie znaczą „gorszy”. Uważamy ich na potrzeby osób niepełnosprawnych, uczymy tolerancji – mówi Lucyna Wałach, wychowawczyni w klasie integracyjnej (I d).

Naukę w tej klasie rozpoczęło 18 osób. Jest to już ósmy w historii szkoły zespół klasowy, w którym uczą się dzieci pełno- i niepełnosprawne. Jak wygląda nauka w takiej klasie? Bardzo podobnie jak w pozostałych oddziałach. Wszystkich obowiązuje taki

program. Natomiast nauczyciele dostosowują metody pracy oraz kryteria oceniania do potrzeb i możliwości uczniów niepełnosprawnych. Różnicę stanowi to, że w klasie integracyjnej pracuje dwóch nauczycieli. Pierwszy jest odpowiedzialny za

naukę konkretnego przedmiotu. Drugi to pedagog wspierający, pełniący rolę dyskretnego doradcy, pracujący w taki sposób, aby nie zaburzać toku lekcji i wspierać potrzebujących tego uczniów. Uczniowie klas integracyjnych mają takie same prawa i obowiązki jak pozostali, biorą udział w życiu szkoły, jeżdżą na wycieczki, realizują projekty, odnoszą sukcesy.

- Nauka w klasie integracyjnej to piękna lekcja tolerancji, zrozumienia, szacunku dla innych, niezależnie od ich wiedzy, wyglądu i sprawności. Kontakt dziecka sprawnego z niepełnosprawnym kształtuje właściwą postawę, uczy pokory wobec nieprzewidywalności życia, skłania do empatii – podsumowuje Lucyna Wałach. lw, mjj

Więcej zdjęć z rajdu na stronie [www.facebook.com/NaszaRodnia](http://www.facebook.com/NaszaRodnia)

## Atrakcje jesieni



Pod takim hasłem w międzyrzeckiej szkole odbyła się 30 września impreza terenowa połączona z obchodami Dnia Chłopca. Wzięli w niej udział najmłodsi uczniowie z klas I – III wraz z wychowawcami. Do wspólnej zabawy zostały również zaproszone dzieci z oddziału przedszkolnego.

Wspólne spotkanie rozpoczęło się od życzeń dla chłopców z okazji ich święta. Dziewczynki wręczyły kolegom przygotowane laurki i niespo-

dzianki w postaci drobnych upominków. Następnie uczniowie z klasy III wyruszyli na jesienną wyprawę rowerową leśnymi ścieżkami Międzyrzecza w celu poszukiwania Pani Jesieni. W tym czasie ich młodsi koledzy wraz z przedszkolakami wzięli udział w zabawie terenowej pt. „Wyprawa do parku”, podczas której rozwiązywali różne zadania. Wśród nich była zagadanka, a także rzut do celu kasztanami, ułożenie z puzzli syl-

wetek ptaków, które odleciały do ciepłych krajów, wybranie właściwego ubioru na jesienną aurę, pokolorowanie i nazwanie jesiennych liści, rozpoznanie warzyw i owoców. Dzieci udowodniły, że nieobca jest im wiedza o tej niezwykłej porze roku.

Po wyprawie w teren – rowerem i pieszo – nadszedł czas na odpoczynek oraz opiekowanie kiełbasek i wspólne zabawy przy ognisku. Na zakończenie odbyły się zawody sporto-

we, poprowadzone przez Monikę Piechulę, nauczyciela wychowania fizycznego. Główną rolę w rywalizacji sportowej odegrały ziemniaki, z którymi dzieci biegały, „sadziły”, a także toczyły za pomocą kijów unihokejowych.

Starsi uczniowie obchodzili Dzień Chłopca w swoich kla-

sach. Dziewczyny złożyły kolegom życzenia, przygotowały upominki, a szóstoklasistki zorganizowały słodki poczęstunek z upieczonymi babeczkami. O wszystkich chłopcach w szkole pamiętały też dziewczyny z Samorządu Uczniowskiego, które obdarowały kolegów cukierkami. bg, azk

## Wybrali szkolny samorząd

12 września bojszowskiej podstawówce odbyły się wybory przewodniczącego Rady Młodzieży Samorządu Uczniowskiego. Uprawnionych do głosowania było 273 uczniów. Po głosowaniu komisja ogłosiła, że spośród dwóch kandydatek: Anna Szostek i Kinga Uszok na podstawie wyników

głosowania przewodniczącym Rady Młodzieży Samorządu Uczniowskiego na rok szkolny 2014/2015 została wybrana Anna Szostek - uczennica klasy VI b. Nowej przewodniczącej gratulujemy i życzymy owocnej współpracy z uczniami szkoły oraz gronem pedagogicznym. mk





## Przedszkole w... hali sportowej



Od września przedszkole z ul. Gaikowej w Bojszowach zostało przeniesione do hali sportowej przy gimnazjum. – To był plan B, czyli przeprowadzka dzieci, gdy okazało się, że nie da się budować nowego przedszkola z jednoczesnym użytkowaniem starego budynku – powiedział nam wójt Henryk Utrata. Pomieszczenia dla przedszkolaków wygospodarowano kosztem sali fitness, siłowni i innych. Mieszą się na parterze i piętrze w tej części hali, która znajduje się bliżej drogi.

- Warunki mamy teraz wspinał się i jesteśmy zadowoleni, że wójt podjął taką decyzję – mówi Krystyna Wojtuń, dyrektor przedszkola. Wątpliwości co do tymczasowej siedziby placówki nie mają również rodzice. – Jest tu dużo przestrzeni i syn bardzo chętnie chodzi do przedszkola, nawet nie chce wracać do domu. Jestem pozytywnie zaskoczony - mówi Sławomir Kulka, ojciec 4-letniego Sebastiana. – Warunki są o wiele lepsze niż w starym budynku – zauważa Lucyna Sklorz, która odprowadzała

do przedszkola syna, a obecnie z opieki korzysta niespełna 4-letnia córka Magdalena. – Dzieci mają dużą salę, a wejście prowadzi nie na drogę, ale na szeroki chodnik i parking. Jest bardziej bezpiecznie. Poza tym Magdalena ma cudowną panią i jest bardzo zadowolona - dodaje.

W hali sportowej miejsce znalazło się dla pięciu grup czyli 97 dzieci. 4 grupy mają zajęcia przed południem, a jedna od godz. 13 do 18. – Sale są przestronne, jasne, widne, ładna szatnia. Śniadania i podwieczorki dzieci jedzą w salach, a na obiady chodzą do stołówki w szkole podstawowej, ale w taki sposób, że idą korytarzami i nie opuszczają budynku. Mamy tam też małe stoliczki dla naszych dzieci. Ponadto możemy korzystać z samej hali sportowej, gdy nie jest zajęta przez szkoły, czy z boiska. Również przy szkole jest plac zabaw. Duży parking ułatwia rodzicom dowóz dzieci i ich odbieranie po zajęciach. Obiekt został dopuszczony do celów przedszkolnych przez Sanepid. Słyszę

od rodziców same dobre opinie na temat tymczasowej siedziby przedszkola – dodaje K. Wojtuń. zz

## Otrzymała stypendium premiera

Karolina Biela ze Świerczyńca jako najlepsza uczennica Technikum Ekonomicznego w Bieruniu otrzymała stypendium premiera za wyniki uzyskane w ubiegłym roku szkolnym. Średnia ocen na jej świadectwie z wyróżnieniem wyniosła 5,28. Rywalizacja o najlepszy wynik była zacięta, gdyż konkurent Karoliny uzyskał średnią gorszą zaledwie o 0,02.

– Najlepiej idą mi przedmioty zawodowe – przyznaje Karolina - takie jak przedsiębiorca na rynku pracy, działalność gospodarcza, kadry i płace oraz rachunkowość; lubię też matematykę oraz przedmioty ścisłe. Wbrew pozorom uczennica nie poświęca dużo czasu na przygotowanie się do zajęć. – Wystarczy, że uważam na lekcji i potem przez 15 minut sobie to powtórzę – mówi.



Karolina Biela ze Świerczyńca.

Swoją sukces zawdzięcza po prostu siostrze, która ma działalność gospodarczą. – Pomagałam jej w prowadzeniu firmy i to co robi, mnie zafascynowało. Ona była dla mnie inspiracją - dodaje Karolina.

Jeszcze nie zdecydowała, czym zajmie się w dorosłym życiu. Po maturze chce iść na studia. – Co będę robić, będzie zależało od sytuacji rynku pracy – zauważa bardzo rozsądnie – a zatem czas pokaże. zz

## Uczniowie na górskim szlaku

W trzecią sobotę września grupa uczniów ze szkoły w Świerczyńcu wyruszyła na górski szlak, inaugurując tym samym działalność koła turystycznego w nowym roku szkolnym.

Trasa prowadziła przez Bieleńsko, potem był wyjazd kolejką na Szyndzielnię, następnie zejście przez przełęcz Kołowrót do schroniska na Koziej Górze. Na widok znajdującego się tam placu zabaw nawet najbardziej

umęczonym wędrowcom nagłe wróciły siły. Kilkogodzinna wyprawa była dla 19 młodych turystów niezastąpioną lekcją przyrody. Jerzy Buś, nauczyciel tego przedmiotu i opiekun koła, uczył rozpoznawania gatunków drzew, miał też okazję pokazać nie najlepiej pachnącego „sromotnika bezwstydnego”. Grupa podróżowała m.in. pociągiem, co dla wielu dzieci już stanowi atrakcję. – Tym razem nikt nie zostawił plecaka

w pociągu - odpowiada pytany o ciekawostki Jerzy Buś. Opiekun koła turystycznego szczególnie cieszy się z obecnych na wycieczce nowych twarzy. – Mam nadzieję, że ta wyprawa będzie początkiem ich przygody z górami i dodaje nauczyciel. 4 października uczniowie wyruszą na kolejną wyprawę, tym razem wezmą udział w XVII Rajdzie Jesiennym Oddziału PTTK Tychy z metą na Magurce Wilkowieckiej. cl



## Poszukują sponsora remontu

Z prośbą o pomoc w znalezieniu sponsora na remont domu zwrócił się do nas mieszkaniec Jedliny, zamieszkały przy ul. Skromnej 33. Dom ten znajduje się w złym stanie technicznym. Stąd prośba o pomoc w przeprowadzeniu remontu.

O tej sprawie pisaliśmy w „Naszej Rodni” w ubiegłym roku w numerze wrześniowym, przedstawiając trudną sytuację mieszkaniową rodziny. zz



# Obrazki (nie tylko) z wystawy

Trudno dziś odtworzyć życie i okoliczności śmierci naszych dziadków i pradziadków, którzy zginęli na frontach pierwszej wojny światowej. Nie oznacza to, że mamy zrezygnować z takich prób i na zawsze zapomnieć. Zapomnieć nam nie wolno! Mamy obowiązek wyciągnąć z ich doświadczeń, z cierpienia i śmierci naukę, jak żyć na tej ziemi, jak mają żyć nasze dzieci i wnuki. Wystawa pt. „To byli nasi dziadkowie” eksponowana w Gminnym Gimnazjum od 6 do 17 października ma dla nas być nie tylko wyrazem pamięci o tamtym pokoleniu, ale i wymownym memento: na Górnym Śląsku życie nie jest niekończącą się sielanką. Tu ludzkie losy zawsze były poddane ciężkim próbom, były pokręcone i mogą być w przyszłości pokręcone. Trzeba być na to przygotowanym.

## Tomasz Lipka

z Bojszów Dolnych (plansza „Trochę szczęścia na urlopie”), syn Andreasa i Marianny Wróbel, urodził się w roku 1889, był najstarszy z dzieci i jemu ojciec chcieli puścić wielki gospodarstwo. Ale mu przykazali, żeby nie patrzył zolyt ino gospodarci! Coż jednak – młody nie usłuchał starego. Synek dalej zolycił, aż nakramarzył. Dziś to zaczęło dzwigać zopaska. A tu idzie wojna, a ojciec na umarcu.

- Tomek, ady dej se pedzieć – prosili syna matka. – Idź ku ojcu i przysięgnij, że se nie weźniesz Hanki.

Co miał robić syn? Łódzowskiego przysięg. Zaroz znod sie fojt i spisali testamyn-ta. Niy czekać wiela - ojciec chneda pominyli, a Tomek se dziolcha tak i tak wzion. Ożynił sie w czyrwcu, w lipcu poszeł na wojna, a na jesiyń już niy żył. Padł nad rzekom Mozelm, jak jom forsowali.

Na Lipkowe miejsce przyszła nowo gopodyni, ale bez gospodarza. Po wojnie wydała sie za jedlinioka Walka Wiśniowskiego i tak Lipkowice dostały sie blank w cudze ręce.

*Relacja Marii Dudy (ur. w 1926 r.)*

## Paweł Miśka

syn Jakuba i Zofii (z domu Pilorz), urodzony na Świerczyńcu w 1890 r. i Wojciech Mańda, syn Jakuba i Katarzyny (z domu Kocurek), urodzony na Świerczyńcu w 1894 r.

- Na wojna szli razem. Jak sie zegnali, to u mego taty było widać wiara w życie. Zaś u ujka Pawła po oczach było widać, że jest smutny, jakiś zrezygnowany.

- Jo już niy przyjda z tej wojny. Bydziecie widzieć... Jeszcze

se ino popatrze na wos, mamu i tato, na mój kochany Świerczyń-niec i biera sie we świat – wypowiedział taki słowa.

I poszedł. Za jakiś czos stało sie, jak przepedzioł. Kaś we Francji przepod bez wieści w 1916 roku. A nasi tata powrócili. Ale jak? Nad Marną zatruli jich gazami i dostali sie do lazaretu. Matka sie o tym dowiedzieli i tam pojechali. Przywiozli syna do dom, bo było z nimi źle. Swojskim mlykiym i jajcami wykurowali go.

W 1927 roku tata ożynili sie z Agnieszką Miską, siostrom ujka Pawła.

*Wspominała Agnieszka Michalik z d. Mańda (ur. w 1933 r.)*

## Józef Pietrański

syn Jakuba i Marii Niesyto z Górnych Bojszów, urodzony w roku 1886.

Na bojszowskim Dworzysku poznał Martę Raszkę. Ożenił się z nią. Ledwie rozpoczęli wspólne życie, musiał iść na wojnę. Dopiero na Boże Narodzenie przyjechał na wyblągany urlop. Wracając do okopów pod Verdun, zostawił żonę przy nadziei, o czym nie wiedział. Padł 17 marca 1916 roku we fortach Bethencourt pod Verdun. We wrześniu urodziła się mała Waleska.

- Jak z tej wojny przyszło pismo, że tata zabici, mama dostali takigo lankoru, że chneda umarli. I jo została sierotom. Babka mie wziny za swoja i sierocy pon ze Pszczyny.

*Wspominała Waleska Piekorz (1916-2008)*

## Paweł Tomala

ze Świerczyńca. Godali tam do Hejnoła, miyszkali nad Poloczkiym. We familii było jich śtyrech: Paweł, Jan, Jadwi-



Tomasz Lipka stoi w środku.

ga i Zofia. Jadwiga to byli nasi mama. Potym sie wydali za Urbańczyka. Zawdy mi prawili, że brat Paweł uczył jich po niemiecku, bo jim w szkole źle szło.

- Jak cie spytajom:- Wie heiss du? - to odpowiydz:- Ich heisse Hedwig Tomalla! Ale mama w szkole sie przeblakli i rectorowi odpedzieli:- Ich heisse Paul Tomalla! Rechor sie roześmioł na głos, ale jim doł dobro nota.

Tyn nasz ujek Paweł sie ożynił z Maryjkom Biolikowom z Cielmic (to była siostra cieśle bojszowskiego Jana). Dobrze sie jim zyci zapowiydało, ale przyszła wojna i ujek zginón (w doma niy było godane kaj, a w papiórach też niy ma żodnego śladu). Zostało po nim dwoje dzieci: Lucja i Józek. Matka tych dzieci, żeby mieć za co żyć, jeszcze bez wojna chyciła sie roboty na kolei w Mysłowicach. I tam jom chyciła śmierć - ścisły jom wagony. I tak nasim mamie przyszło wychowywać sieroty. Tela dobrego wort jest wojna! Jedno niyszczyci za drugim...

*Relacja Augustyna Urbańczyka (ur. w 1929 r.)*

## Paweł Madej

z Bojszów, syn Bartłomieja i Jadwigi Piekorz, w wieku 34 lat zginął pod Violaines we Francji 9 kwietnia 1918 r.

- Mój dziadek Paweł Madej ożenił sie z Marią Jarczyk – córka bojszowskiego leśni-

spodł tam z rusztonków i sie zabił. Zaś oba Augusty podlatywali ku siostrom Mrzykowym - Hance i Nesce. Chodzili na muzyki, družbowali, cieszyli sie zyciym. Ale jak przyszły pisma, żeby sie stawić przed wojskowom komisjom w Rybniku – zaczli rozwozać, czy sie z wojska jakoś niy wywikłać.

Piekorz udoł, że mo jedna noga krótszo i skiż tego chodzi kulawy. Medyki mierzyli nogi, naciągali, kombinowali i w końcu orzekli, że sie do cysarskiej armii niy nadaje.

Drugi August – Czarnynoga posłusznie poszedł. Niy wojowół długo, bo już 12 kwietnia 1915 roku utracił życie w bitwie pod Łodzią. Ojcowie – Marcin i Agata Bula niy umieli sie z jego śmiercią pogodzić. Zaczli słać do dowódstwa wojskowego pisma, żeby jim wydać ciało syna. Po sześciu tygodniach urzyndowych mecyji, dostali zgoda. Pod koniec maja ciało Augusta zamkniynte w dwóch trumnach: blaszanej i drzewianej, dotarło cugiym na Nowy Bieroń. Stamtąd ojciec przywiozł go do dom furmankom. Ciekawi matka, w nocy odgwantowali trumna blaszana, żeby sprawdźć, komu richtig bydom robić pogrzyb. Poznali syna, ale już fest odmiynionego.

Na drugi dziyń przyszła ku matce Neska – libsta Augustowo i prosila, żeby ji pokozac milego. Matka ji wtynczos pedzieli:

- Dziolcha, lepij se ty noś w paminynci Augusta żywego, niżli miałabyś mieć stale na oczach to, co jo obejrzała... Jo tyn obrozek wezna chneda do grobu, a tyś młodo... Przed tobom całe zyci!

August Czarnynoga spoczął na bojszowskim smyntorzu, tuż obok nekropolii von Schipów. To jedyny taki przypadek w tej wojnie. Mogiły pozostałych 125 żołnierzy rozsiane są po całej Europie - głównie we Francji i Belgii.

*Na podstawie relacji Marty Czarnynogi (ur. w 1924 r.)*

## Michał Żolneczek

z Bojszów Dolnych, syn Pawła i Marii Sklorz, zginął 11



września 1916 roku w Neuville (Francja), mając 22 lata.

- Nasi mama mieli nos kupka: Michoł, Jonek, Francka, Werka, Walek i jo – Alfons, ale nojstarszemu Michałowi pszoli nojbardziej. Toż, jak go wziyni na wojna, strasnie ubolywali. Rzykali za niego, pisali mu listy, wysylali pakiety, poplakiwali ukrodkiy... A porzond sie jim o nim snilo.

Roz pamiyntom przy kopaniu ziymiokow na Olszynkach padali, ze jich Michoł we snie nawydzil.

- Mamo, przyniescie mi wody ze studzynki spod Korzyńca... Strasnie mi sie chce pic... – prosil. – Przyniescie mi tej wody.

- Borok – zaczi uplakiwac na tym polu – moze tej wody na wojnie upragnon.

Za krutki czos, jak nom to matka rozprowiali przyszlo pismo, ze Michoł podl we Francji. Ale nic w tym piśmie niy bylo, skuli czego to zyci utracil. Dopiero po wojnie przyszel nom pedziec Tomek Ochmanow, jak umirol brat. Podobno Francuze puszcili na nich gaz. Umiyrali jedyn za drugim w strasznych mekach. A przy tym umiyraniu ponoś strasnie chce sie pic. Kozdy ta-

**August Piekorz (siedzi po lewej), August Czarnynoga i Józef Jarczyk (stoja) - karlusi bojszowscy.**



**Jan Germanek klęczy drugi z prawej, Jan Kuś stoi drugi z prawej.**

ki wojok, jak sie ratuje, woło: Wody! Wody!

*Na podstawie relacji Alfonsa Żolneczki (1912-2001)*

### Jan Germanek

z Nowych Bojszów, syn Józefa i Katarzyny Kokoszka, ur. w roku 1876, odłamek urwał mu rękę podczas bitwy pod Verdun i zmarł 8 kwietnia 1916 r. Jan Kuś (Kusch) z Nowych Bojszów, urodzony w roku 1877. Padł 8 marca 1916 pod Verdun.

- Jan Germanek i Anna Kolonko poženili się 14 lipca 1900 roku i zaraz po ślubie wyjechali do Szopienic, gdzie obaj podjęli pracę w kopalni „Nikisz”. W szopienickim familoku urodziło się im pięcioro dzieci. Przed wybuchem wojny wrócili w rodzinne strony. Na leśnym karczowisku w Nowych Bojszo-

wach kupili osiem morgów pola i zaczęli budować dom.

Zdążyli go postawić jedynie w stanie surowym, gdyż Jan musiał iść na wojnę, zostawiając żonę z dziećmi i niewykończony dom. Pewnego dnia Anna dostała z Francji list, w którym mąż pisał:

- Kuś już zwyciężył, a jo za niydlugo przyjda. Niy staroj sie...

Pod koniec kwietnia 1916 roku rzeczywiście nadeszła smutna wiadomość, że 8 kwietnia mąż zmarł w wojskowym lazarecie.

*Na podstawie relacji wnuczki Genowefy Borys (ur. w 1941 r.)*

### Jakub Noras

z Jedliny (plansza „O, mamulko, mamulko, piykny syny mocie...”), syn Jakuba i Anny Kosok, urodzony w roku 1895. Padł 25 września 1915 pod Rochincourt (Francja).

- Różnie u nas starzy ludzie mówili. Jedni, że ta Boża Męka przy ul. Skromnej została wystawiona przez Pawła i Marię Norasów jako wotum wdzięczności za uratowanie życia i domostwa wraz z młynem podczas wielkiej wody w Wiśle w 1903 roku. Inni zaś mówili, że stary Noras, gdy umierał, prosił swego syna, aby starał się jakoś upamiętnić śmierć swego brata Jakuba, który w wieku zaledwie 20 lat zginął na wojnie. Wypełniając wolę ojca, Paweł i jego żona Maria w dziesiątą rocznicę śmierci brata w swoim ogrodzie wzniesli kamienny krzyż z datą 1926.

We fundamentach tego krzyża mieli podobno umieścić szczelnie zamkniętą butelkę z niewysłanym listem ojca, adresowanym do samego cesarza Wilhelma II. Z bolesnym żalem zrozpaczony ojciec wytykał, że



... i poznawać, jak sie to u nos roczek obracot

## Nasza plesówka

Bez Wiosna Ludów był ponoś Bókrpny bajzel. Kozdy robił, co chcioł. A w lasach? Szkoła godać – niy trefieł żodnego zwierzca. Wszystko wyłowili rabczyki. Dopiero w 1855 roku, jak ksiystwo pszczyński przejął Jan Henryk XI Hochberg, zrobili trocha órđnongu. Lasy pogrodzili, zakozali gonów na koniach, a nakozali nagónki piechty. Założyli tyż zwierzyniec, kaj sie mogła rubo zwierzyna mnożyć. I wszystkim gónami rezkiyrowano. Niy mogła se bele jako dupa z flintóm chodzić po lesie i strzylać, co sie ji uzdało.

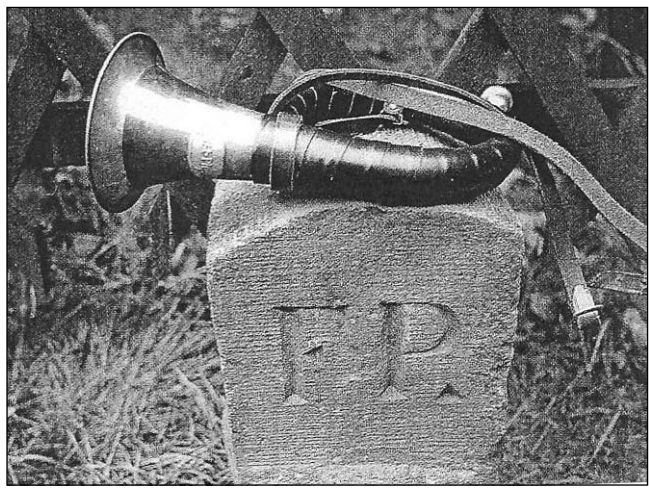
Do takich gonów potrzeja było prostego instrumyntu, kery dawoł różne znaki. Dejmy na to: zaczynomy gōn! Kończymy gōn! Ksiōże doł ukuć taki instrumynt. Była to niywielko mesingowo trōmbka, kiero potym nazwali plesówkōm. A żeby sie w tych sygnałach wyznać, ksiōże do społu z J. Rosnerem - ksiyngorzym pszczyń-

skim (oba byli bardzo muzykalni) ułożyli nuty i w 1878 roku wydali ksiōżeczka z jich zapisym. Te sygnały sie przyjyny w całych Niymcach, a potym i w całej Europie.

I co jeszcze? 10 września ksiōże obchodzil zawdy urodziny. Zjydzwały sie wtynczos myśliwce z daleka, bo od nostympnego dnia zaczynol sie sezōn myśliwski. W 1905 roku – na taki urodziny myśliwce sprezyntowali ksiynciu srybno plesówka, kiero ponoś miała przepiykny glos. Wisiała ona w zomeczku w Promnicach. Jak w 1907 roku ksiōże umarł - zagrała mu ona na pożegnani.

Trōmbka ta przepadła. Bez powstania wtōś jom zrabowol. Jeśli jōm tyn wtōś mo – to chwala Bogu. Jeśli jōm tyn istny zniszczył – to se mogymy ino przedstawić, jakim był złym człowiekiym. Skuli takich ludzi upado świat.

Alojzy Lysko



mu zabrano największy skarb życia – pierworodnego syna.

*Na podstawie opowieści Anastazji Ziobro (1923-2002)*

### Jan Jaromin

z Międzyrzecza (plansza „Polegli z gminy Bojszowy”), syn Jana i Jadwigi Marekwa, urodzony w roku 1899. Zmarł

z odniesionych ran w szpitalu wojskowym w Hamm (Niemcy) 23 marca 1918 r.

- Nasi tata pochodzili z Kobióra. Robili tam w lesie. W 1885 roku wziyni se Jadwiga Marekwa z Czarkowa. Za dobro robota ksioza zrobil jich gajowym i zaroz po weselu przeurodzony w roku 1899. Zmarł

Dokończenie na str. 10



# Obrazki (nie tylko) z wystawy

Dokończenie ze str. 9

nios do Międzyrzycz, do świeżo wybudowanej siłowni. Szczęśliwie se tam żyli. Niczego jim nie brakowało. Tam się urodziły wszystkie jej dzieci: Maria w 1887 roku, a potem kolejno Emilia, Marta, Ludwik, Jan i jej najmłodszy – Anna, rodzone w 1902 roku.

Szczyśliwie życie przerwała wojna. Ludwika wzięli za marynarza. Nacierpiot się tam dość, ale dzięki Bogu przeżył. Po wojnie został maszynikiem parowozu i w Tarnowskich Górach jeździł cugami po świecie. Tam się ożenił, miał kształcone dzieci, tam też żył.

Młodszy brat Hanek nie miał tela szczęścia. Mama myślała, że go wojna ominie, a jednak ledwo skończył osiemnastość lot - zaciągłi go. Było to jakoś na jesień 1917 roku. Okropnie matka płakała, jak przyszło mu odjeżdżać. A ja z nimi, boch już miała wtenczas szesnaście lot. Tata, żeby tego pożegnania nie widzieć, zrobili ino synowi krzyżyczek na głowie i poszli do lasa.

A mama przygarnyli syna do siebie i na głos wołali:

- O! Hanku, Hanku... Dej se tam pozór, na tej wojnie. Rękami, nogami trzymej Pana Boga za nogi... Borok, brat. Ani jed-



Jakub Noras z Jedliny.

nego listu nie zdążył napisać, co go te wojenne tryby tak zaczęły mlec. Dopiero na wiosnę 1918 roku przyszło pismo, że vermist – „zaginiony”. A z tym piśmie przyszedł taki obrazek od cysorza, że oddał życie za braci i ojczyznę. Tata tym obrazek zaskłili i powiesili na ścianie, ale mama jednego razu pedzieli:

- Schrońcie mi to z oczów, bo wszystkie łzy wyleją! Toż tata wyjmi obrazek zza szklę, zwynili w rolkę i kajś schowali. Chcieli my wszyscy zapomnieć, bo się zdało, że nos tym lankor śmiecie z tego świata.

Dopiero jakoś po wojnie przyszedł do nos wtoś – nie pa-

mientom już wto – i opedziół, jak Hanek pominón. Ponoś w cysarskiej bitwie pod Artois był okropnie zeżgany angielskimi bagnetami. Sanitarny go gibko wyniosł z pola i cugiym sanitarnym odwieźli do lazaretu.

Wojna się skończyła. Tacina służba w lesie też. Ksioża jim to wynagrodził polym i markami. Za piniondżę od Żyda kupili w środku wsi chałpa i wyniosli się z siłowni. Starsze dzieci się pocofały, ino ja została. W 1933 roku wydałam się za Franciszka Janosza, który w Pszczynie był zawiadowcą stacji. W mieście miał ajnclę, kaj miyszkoł, a do domu przyjeżdżał ino raz za kiedy. Dom i gospodarstwo było na mojej głowie. O wszystkim musiałam pamiętać. Nie zapomniałam też o swoich ojcach i Hanku. Każdego roku dowała na mszo świąnto, a na Wszystkich Świętych świącila na grobach na międzwińskim smyntorzu.

Na podstawie relacji Anny Janosz (1902-1985)

**Wystawę „To byli nasi dziadkowie” można oglądać w Gminnym Gimnazjum od poniedziałku 6 października do piątku 17 października w godz. 17.00-19.00**

Materiały na wystawę zebrał i opracował Alojzy Lysko

# Talent i praca



Dominika Kolonko z Międzyrzecza od dwóch lat kształci swój głos w Ognisku Muzycznym w Pszczynie. Śpiewa repertuar popowy, jednak zawsze kieruje się warstwą tekstową utworu. Jej osiągnięcia poparte są ciężką i systematyczną pracą, która przynosi

*Jestem wolna  
i cieszę się życiem,  
Bo to, co mi dał Bóg,  
jest piękne.  
Pozwolił mi oglądać krajobrazy  
i rysować szkice twarzy.  
Bóg pozwolił mi śpiewać  
i oddychać.  
Moje serce głośno bije  
i Anioł Stróż na skrzypcach  
radosną pieśń gra mi.*

wiele radości jej samej i osobom wokół niej. Jest bardzo zaangażowana i oddana swej pasji. Obok tego talentu tworzy piękne w swej formie wiersze. Jeden z nich publikujemy powyżej. mm

# Rodzinnie na ryby

Piękny 56-centymetrowy leszcz złowiony przez rodzinę Jasińskich był ozdobą spławikowych zawodów rodzinnych, które odbyły się 30 sierpnia w Jedlinie.

W rywalizacji brało udział 29 rodzin składających się z 80 osób. Łowiono głównie płocie, wzdregi, leszcze, okonie i sumiki. Zawody wygrała rodzina Marceliny Kowal (5000 pkt.) - na zdjęciu, przed rodziną Beaty Noworyty (3170 pkt.) oraz Barbary Jasińskiej (2930 pkt.) W sumie złowiono prawie 32 kg ryb, co jest dobrym wynikiem, zważywszy iż łowiły przeważnie żony i dzieci wędkarzy. Wśród nagród był sprzęt AGD oraz słodycze (ufundo-

wał je wędkarz D. Chrobok). Przed zawodami był poczęstunek w postaci pysznego kołoczka z kawą, a po kielbasa upieczona na nowo wybudowanym grillu. depesz

**Zwycięzcy zawodów.**



# Sparaliżowany zarząd

Od momentu powołania Zarząd Oddziału Powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych spotyka się na plenarnych posiedzeniach co najmniej dwa razy w roku. Z reguły w lutym oraz wrześniu.

Określenie „spotyka się” jest określeniem z gatunku tych „na wyrost”. Trafniej byłoby powiedzieć, że podejmowane są próby jego zebrania „do kupy”, tak aby można zapewnić quorum, co z kolei skutkowało, iż mogłyby być podejmowane uchwały. Tak było w przeszłości, tak też było w ostatni poniedziałek września.

Piętnastopunktowy porządek posiedzenia, owszem, zrealizowano, jednakże nie podjęto żadnego wniosku ani - co ważniejsze - uchwały. Zebranie miało zatem charakter informacyjny i nic poza tym. Ot, zebrało się kilkunastu face-

tów, „pogodali se troszka i poszli do domu”.

Jest bezspornym faktem, że obrady bojkotują członkowie rekrutujący się z dwóch jednostek bieruńskich, ale i z pozostałych jednostek też są pojedyncze przypadki absencji. A przecież w momencie powoływania Zarządu i typowania jego składu kandydaci wręcz palili się do objęcia członkostwa. I co?! Uszło z nich powietrze, przyszło zniechęcenie, czy też (że powtórzę za St. Wyspiańskim) „nie chce się chcieć?!”. Smutne to, ale prawdziwe.

Jeśli więc ochota na członkostwo w Zarządzie dawno minęła, to niech znajdą się odważni i złożą dymisję. Czy to takie trudne? I jeszcze jedno pytanie: Po co było się pchać na afisz, skoro teraz ma się to w nosie? rh

# Finał Jesieni Organowej

Finałowy koncert tegorocznej 15. Jesieni Organowej odbędzie się 26 października o godz. 17. w kościele w Bojszowach Nowych. Wystąpi Akademicki Chór Politechniki Śląskiej w Gliwicach pod kierunkiem Tomasza Giedwiły (mieszkańca naszej gminy), Henryk Jan Botor oraz śpiewacy i instrumentalisci. W programie znalazły się utwory współczesnych kompozytorów. zz

# Bez udziału naszych

W sobotni poranek 20 września na łowisku w Łędzinach-Górkach odbyły się międzypowiatowe zawody wędkarskie, których stawką był puchar starosty bieruńsko-łędzińskiego i oświęcimskiego. Do rywalizacji przystąpiło 38 zawodników. Niestety nie dane

było startować w nich wędkarzom z naszej gminy. Główny organizator zawodów, czyli Stowarzyszenie Wędkarskie Piaśń jak i starostwo nie wysłało zaproszenia wędkarzom z Międzyrzecza. Wędkarze z Bojszów zaproszenie otrzymali, przygotowali się, pojechali lecz i tak organizator nie dopuścił ich do rywalizacji tłumacząc, iż nie wysłano potwierdzenia udziału w zawodach, chociaż na zaproszeniach nie było informacji o konieczności potwierdzenia udziału.

Rywalizację drużynową wygrał powiat oświęcimski (jego reprezentanci złowili 17,66 kg) pokonując powiat bieruńsko-łędziński o ponad 1,5 kg. depesz

## ZAKŁAD STUDNIARSKI

wykonuje studnie:

- HYDROFOROWE

- GŁĘBINOWE

- KOPANE

gwarancja wody

Tel. 693 385 971



# Seria porażek i... zwycięstw



W sześciu ostatnich meczach w IV lidze piłkarze GTS-u Bojszowy nie odnieśli zwycięstwa. Jednocześnie w 4 meczach rozgrywanego równolegle Pucharu Polski pokonali (na wyjeździe) swoich rywali i 15 października zagrają u siebie z III-ligowym Pniówkiem Pawłowice. Poniżej relacja z ostatniego przegranego meczu z LKS-em Bełk, który dzięki temu zwycięstwem przesunął się na fotel lidera.

W sobotę 27 września piłkarze GTS-u Bojszowy zostali rozgromieni 1:5 (0:2) na własnym boisku przez beniaminka rozgrywek LKS Bełk.

Do 40 minut jednak nic nie zapowiadało tak wysokiej porażki drużyny bojszowskiej. Gdyby w początkowych fragmentach gry arbiter zamiast pokazać żółtą kartkę piłkarzowi gości Sławomirowi Szaremu za faul na wychodzącym na czystą pozycję Michałemu Pyrliku, pokazał czerwony kartonik, mecz mógł się potoczyć inaczej. Później jeszcze znakomitej sytuacji dla GTS-u nie wykorzystał Paweł Wróbel, który z bliska strzelił tuż obok słupka, a w 40 minucie mieliśmy ponownie duży błąd arbitra, który nie zauważył

ewidentnego faulu w polu karnym na Pyrliku. W 41 minucie po zupełnie niegroźnej sytuacji goście objęli prowadzenie, kiedy to gapiostwo naszych obrońców po wyrzucie piłki z autu wykorzystał Pieczka. W 45 minucie na 2:0 dla Bełku podwyższył Bysiec, który sfinalizował akcję z prawej strony i przy asyście aż trzech zawodników GTS-u głową skierował piłkę do siatki.

Po zmianie stron GTS zaatakował, jednak bramkę kontaktową udało zdobyć się dopiero w 60 minucie. Wtedy to po świetnym dośrodkowaniu z prawej strony ładnym strzałem z woleja bramkarza pokonał Mateusz Żytka. Od tego momentu do 75 minuty Bojszowianie atakowali bramkę gości jednak bez efektu, a kie-

dy trener dokonał kilku zmian w składzie, znów do ataku ruszyli piłkarze LKS-u. Efektem tego była trzecia bramka zdobyta przez Byścia w 77 minucie - oczywiście strzałem głową. Trzy minuty później było już po meczu, a swoją trzecią bramkę w meczu po raz kolejny głową zdobył Bysiec. Bojszowian dobił strzałem z ostrego kąta w 89 minucie Borowiec, kiedy już podopieczni trenera Targiela czekali na końcowy gwizdek arbitra.

Nasz zespół musi szybko się obudzić, ponieważ jest coraz niżej w tabeli, ale trzeba przyznać, że w dotychczasowych spotkaniach mierzył się z samymi zespołami z czołówki. Dodatkowo widać w składzie brak lidera obrony z poprzedniego sezonu Adama Matei, co dodatkowo utrudnia grę zespołowi Łukasza Targiela. Łącznie GTS Bojszowy - LKS Bełk 1:5 (0:2). 0:1 - Pieczka 41 minuta, 0:2 - Bysiec 45 minuta-głową, 1:2 - Żytka 60 minuta, 1:3 - Bysiec 77 minuta-głową, 1:4 - Bysiec 80 minuta-głową, 1:5 - Borowiec 89 minuta.

Sędziował Marek Serwaczak (Zabrze). Widzów 150.

GTS: Krzywicki - P. Wróbel, Iwański, Żytka (70. Szlosarek), Matusz - Pyrlik, Wójcik, Bula, Gajewski (30. Skipiół), Myszor - M. Wróbel (65. Chrzęścik).

W rozegranym 1 października w Orzeszu meczu o Puchar Polski GTS Bojszowy pokonał 1:0 zespół tamtejszego Sokola. Bramkę dla bojszowian w 46 minucie zdobył Artur Moroń.

# Pierwszy piłkarski krok

12 drużyn z 12 gmin wystąpiło w I Memoriale im. Karola Grzesika, który odbył się w Bojszowach. Zawodnicy - dziewczynki i chłopcy urodzeni w 2004 roku i młodsi z Bierunia, Bojszów, Chełmu Śląskiego, Kobióra, Łędzin, Łazisk, Miedźnej, Orzesza, Pawłowic, Pszczyny, Tychów i Wyr.

Każda drużyna mogła liczyć dwunastu zawodników, ale w grze brała udział siódemka, z bramkarzem włącznie. W tym czasie można było dokonywać zmian bez przerywania meczu (system hokejowy). Uczestników podzielono na trzy grupy, w każdej grupie rozegrano mecze na zasadzie „każdy z każdym”. Mecze trwały po dwaście minut. Choć impreza miała charakter sportowej rywalizacji, to jednak zrezygno-

wano z podawania wyników i nie prowadzono żadnych tabel, w myśl zasady, że najważniejszy w szkoleniu dzieci i młodzieży jest sam udział, który powoduje utrwalanie w młodych piłkarzach wychowawczych wartości współzawodnictwa sportowego. Uznano, że wszyscy byli zwycięzcami i wszyscy też otrzymali od organizatorów torby ze słodyczkami.

Zawody zorganizowano staraniem Podokręgu Tychy w Śląskim Związku Piłki Nożnej oraz Urzędu Gminy Bojszowy. Bojszowy reprezentowali: Nikodem Czmok, Łukasz Niemiec, Tomasz Malina, Bartosz Moczowski, Kamil Dudy, Piotr Morkisz, Jakub Lepianka, Jakub Kotajny, Michał Wróbel, Kamil Musioł, Filip Figiel i Igor Wojtala. rh



# Samolotowe akrobacje

25 uczestników z 35 samolotami stawiło się na starcie powiatowych zawodów modeli akrobacyjnych. Odbyły się one 6 września w Bojszowach. Mimo powiatowego charakteru rywalizacji zawodnicy przybyli również z Tychów, Katowic, Czeladzi, Bielska-Białej, Kęt, Mikołowa, Sosnowca, Orzesza i Bobrownik.

W kategorii szybowców z napędem zwyciężył Marcin Obruśnik z Tychów, a Daniel Jędrzejczak z Bojszów był 4. M. Obruśnik był również najlepszy w modelach akrobacyjnych z napędem spalinowym, a Daniel Jędrzejczak tym razem zajął 2 miejsce. Równolegle 1 miejsce w modelach akrobacyjnych z napędem elektrycznym wywalczyli Bahjat Qaddourah z Katowic i Jan Miarka z Bielska-Bia-

łej. Tuż za nimi uplasowali się natomiast bojszowianie Łukasz Polko i Edmund Chrobok. I w ostatniej konkurencji - modeli aircombat zwyciężył Henryk Sokołowski z Sosnowca, a Dawid Jędrzejczak z Bojszów zajął 3 miejsce. Zwycięzcy otrzymali puchary, medale, dyplomy oraz nagrody rzeczowe ufundowane przez powiat.

- Znów, tak jak w poprzednim roku, wyśmienicie zaprezentowała się ekipa z gminy Bojszowy, która w każdej konkurencji zajmowała miejsca w ścisłej czołówce - ocenia Stanisław Biela, który jest prezesem koła modelarskiego LOK. - Zawody przebiegały w miłej sportowej atmosferze, dopisała również pogoda. Modelarzom towarzyszyła liczna grupa entuzjastów lotnictwa - zwłaszcza młodzieży. zz

## GABINET KARDIOLOGICZNY chorby serca i tarczycy - EKG

dr n. med. Janina Skrzypek-Wańha  
z Górnośląskiego Ośrodka Kardiologii  
w Katowicach-Ochojcu  
Przyjmuje w 2. środę miesiąca

od godz 15<sup>00</sup> do 16<sup>00</sup>

tel. 601-087-879

Bojszowy Ośrodek Zdrowia

ul. św. Jana 41



## W obiektywie



Podczas gminnych zawodów pożarniczych wśród dziewcząt najlepsza była drużyna z OSP Bojszowy Nowe. Więcej zdjęć na stronie internetowej [www.facebook.com/NaszaRodnia](http://www.facebook.com/NaszaRodnia)

## Na starej fotografii Pamiątka z wojska

To się niezwykle rzadko zdarza, żeby w jednym miejscu (forty Bema w Warszawie) i w jednym czasie (okres 1950-1952) razem służyło w Ludowym Wojsku Polskim tylu bojszowiaków. Jak wspomina jeden z żyjących jeszcze: „Nie było to żadne wojsko, karabin widzieliśmy od święta, natomiast codziennie wychodziliśmy z łopatami do pracy przy lotnisku Okęcie.”

Zdjęcie wykonano 30 października 1950 roku. Stoją od lewej: Paweł Rogalski, Edward Gondzik, Alojzy Wiśniowski, Tomasz Rogalski, Augustyn Urbańczyk. Klęczą od lewej: Teofil Tomala, Wawrzyniec Lysko, Franciszek Uszok, Alojzy Sojka. Leżą: Augustyn Ryszka i Eryk Ścierański. Co ciekawe, przynajmniej dwóch z nich wcześniej służyło w Wehrmachcie. (al)



## Niezapomniani aktorzy moich filmów (33)

### Józef Lysko

Paweł Lysko – Szymek, bo tu się zawsze godało „do Szymka”, był na wojnie z moim ojcem Augustem. Kiedy wrócili od Andersa z Włoch, to zawsze robił nom na polu, bo miał ładne, mocne konie. Ja od dziecka pamiętam te roboty polne i zawsze mi się podobały jego konie. Kiedy zacząłem kręcić filmy, przypomniałem sobie wesele u Sztolki na Nowych Bojszowach. Jechało wtedy kilkanaście bryczek, a młoda para samochodem marki warszawa. Ja z rodzicami jechałem landauerem z Szymkiem. Były to późne lata pięćdziesiąte. W latach osiemdziesiątych zenił się ich syn i wtedy z młodą parą jechał mój landauer z filmu i kilkanaście samochodów - tak się wszystko zmieniło.

Józef Lysko (syn Pawła) przyjeżdżał końmi do filmu, jak już podrośł, bo jak był bajtlem, to ojciec mu koni nie dał, ja natomiast nie miałem odwagi zaproponować ojcu, by przyjechał do filmu, bo znałem jego pogląd na moje kręcenie: „konie są do roboty, a niy do głupoty”. Józkowi jednak pozwalał brać udział w tych głupotach. Jak kupił nowego konia (ogiera), to sprowadził weterynarza i wspólnie z moimi aktorami (bo musiał ktoś tego konia trzymać) zrobiono z niego wałacha. Wtedy był już spokojny o to, że na planie filmowym konie nic nie nabroją.

Józef brał udział w kilkunastu filmach, ale jego konie nigdy nie były pod siodłem. Zawsze ciągnęły dylżansę, bryczki, wozy z armatami, a on grał woźnicę, tylko przebierał się. Raz był żołnierzem US Army, potem w kowbojskim stroju powoził dylżansę, by zaraz w smokingu i cylindrze wozić w bryczce panów na zamku w Jedlinie. Woził też weselników na swoim landauerze. Pomagał tworzyć takie filmy jak „Człowiek znikąd”, „Full śmierci”, „Wolny człowiek” oraz inne.



Wszystkim w Bojszowach było wiadomo, że w czasie wojny został uratowany przez rodzinę Lysków i Sklorzów, późniejszy aktor August Kowalczyk - uciekinier z KL Auschwitz-Birkenau. Właśnie w rodzinnym domu Józka, w miejscu ukrywania się Augusta Kowalczyka, powstał film „Różaniec z kolczastego drutu”, a Józef odtwarzał postać swojego dziadka. Pamiętam zachwyt Augusta Kowalczyka na premierze tego filmu: - Panie Józku - powiedział do mnie - Widział pan Józka, jak on pali fajkę, jego naturalny spokój - to jest cały stary Szymek. W filmie jest taka scena, w której dziolchy przeprowadzają Augusta z domu do schowka nad stajnią. Szymek wychodzi przed sień, rozgląda się, zapala fajkę, woła: „Baby podćcie!” (czyli droga jest wolna, możecie iść z Augustem). To wystarczyło - Józek dzięki tej roli został aktorem, choć on sam o tym nie wiedział. Wiedział o tym August Kowalczyk.

Józkowi w życiu różnie się układało, przejął gospodarstwo po ojcu i harował od rana do nocy. Radość przynosiła mu jednak filmowa przemiana, kiedy mógł być w filmach innym, niż na co dzień. To sprawiła magia kina.

Józef Kłyk

